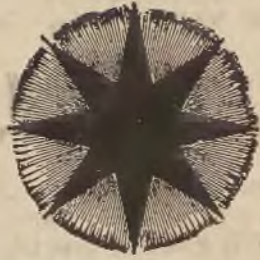


# GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

## Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dlonie jako brat bratu,  
i w miłości wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę Indu,  
Siejmy ziarno ku offerze,  
Ono zejdzie w pośród trudu,  
Rozkwici się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy.“ w Bytomiu (Benthen O.-S., Gleiwitzstr. 13).—Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu Radolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22 — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławinski, Paris, Rue Véseléy Nr. 8. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

### Zaproszenie do przedpłaty!

\* Jeszcze zawsze można odnowić przedpłatę na „Gwiazdę Piekarską“ lub „Górnoszlązka“, która kosztuje wraz z dodatkiem tylko jedną markę kwartalnie, albo miesięcznie 35 fenigów.

„Gwiazda Piekarska“ zapisana jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung“, polnisch, Nr. 34 pro 1890.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś zapisana jest „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 33 a.

„Gwiazda“ nasza śledzić będzie sprawy robotnicze i bronić ich przed niesprawiedliwymi zachciankami czy to panów, czy ich urzędników, oraz ostrzegać przed podszeptami burzycieli porządku, którzy to w mętnej wodzie dla własnej korzyści ryby łowiąc, niebaczniego robotnika i jego rodzinę w nędzę wtrącają.

Że w tym kierunku pracujemy, Szanowni Czytelnicy już się chyba przekonali z szeregu artykułów w tym duchu pisanych.

Niemniej podawać będziemy, oprócz nowin politycznych i wiadomości z bliska i z daleka, także jeszcze i rady prawnicze, mianowicie w przypadkach okaleczenia, i w procesach o niesłuszne niewypłacanie przynależnej renty itp. Także i w każdym innym wypadku na zapytania pod rubryką „Poradnik prawniczy“ rady udzielać będziemy.

Nikt tedy żałować nie będzie, ktokolwiek „Gwiazdę“ naszą na bieżący kwartał zapisze — a więc co tu na pocztę, lub do naszych panów Agentów, albo do Administracyi naszej w Bytomiu G. Szl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13.

### Wiadomości kościelne.

#### O uroczystościach w ogóle.

Ponieważ każda chwila życia naszego jest nowym darem Wszechmocnego Boga, więc też w każdej chwili powinniśmy Boga wielbić, kochać i Jemu dziękować; lecz że każdy z nas ma swoje inne jeszcze obowiązki, zatrudnienia, więc dobry i łaskawy dla nas Bóg, przewidziawszy to postanowił i chce, żebyśmy przynajmniej pewien czas wyłącznie Jego czci poświęcali. W starym zakonie sam Bóg przeznaczył na to Sobotę, a w nowym Apostołowie z natchnienia Ducha Ś-go Sobotę przemienili na Niedzielę, dla tego, iż w tym dniu największe tajemnice naszej wiary spełniły się; bo w Niedzielę zmarł i wstąpił Pan Jezus; Duch Ś. zstąpił na Apostołów wedle niektórych pisarzy, także w Niedzielę urodził się Pan Jezus; szczególnie jednak pamięć Zmarłych wstąpienia Niedziela jest poświęconą i dla tego też w Niedzielę na znak tryumfu i radości Kościół odprawia przed Sumą procesję i niektóre swe modły odmawia stojąc, nie zachowuje postu, a przypadające w Niedzielę wigilie, uprzedza w Sobotę.

Dla zachowania zaś w pamięci głównych tajemnic naszej wiary ś. i dla podziękowania Bogu za dobroć i miłosierdzia w tajemnicach tych nam wyświadczone, oraz

dla pobudzenia się do naśladowania cnót Pana Jezusa, obchodzimy uroczystości Boskie.

Następnie obchodzimy i uroczystości Najświętszej Maryi Panny, częścią także dla przypomnienia sobie tajemnic wiary, oraz dla podziękowania Bogu za łaski N. Maryi wyświadczone, tudzież dla polecenia się Jej Opiece i dla pobudzenia się do naśladowania przednich cnót N. Maryi Panny.

Uroczystości zaś Świętych Pańskich obchodzimy dla trzech przyczyn: raz dla podziękowania Bogu za łaski im wyświadczone, powtóre dla polecenia się w ich opiekę i po trzecie dla pobudzenia się do naśladowania świętobliwego ich życia.

I zaiste, jeżeli uroczystości te religijne, przez Kościół święty postanowione, obchodzimy w duchu wiary ś., wówczas on dzielnie odrywa nas od tego znikomego świata i zwracają wszystkie nasze uczucia ku Niebu. One są jednym z przedniejszych środków, jakie nam Kościół nasz święty podaje do uświętobliwienia całego roku. One wśród nędz niniejszego życia są naszą najgruntowniejszą pociechą, bo nam przypominają, że po tem nędznym życiu nastąpi szczęśliwa wieczność do której dusza nasza bez przestanku wdycha.

### Historya Bytomia i Piekar

oraz

opis cudownego obrazu i kościoła w Piekarach.

(Przedruk wzbroniony.)

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 51.)

Święty Jacek doznał szczególnie w godzinę śmierci czulej opieki Maryi. Błogosławiona Bronisława, siostra jego, modłać się pewnego dnia na górze, ujrzała w powietrzu, w wielkiej jasności Królową Niebieską, unoszącą duszę Jacka do Nieba. Z tego się dowiedziała pobożna zakonnica, że brat jej opuścił ziemię wygnania... Miejsce tego zjawienia zowią dotąd w Krakowie, Górą ś. Bronisławy.

Nadto rzecz godna uwagi, że Pan Bóg dał Świętym polskim szczególniejszą łaskę wskrzeszenia umarłych... O samym św. Jacku jest podanie, że pięćdziesięciu ośmiu zmarłych do życia przywołał.

Malowidła i obrazy uwieczniły pamięć cudów św. Jacka; przedstawiają go one trzymającego w jednym ręku Przenajświętszy Sakrament, w drugiej statując N. Maryi, którą z łatwością unosi, mimo jej ogromnego ciężaru.

Po odejściu Ojca Jacka bojaźń przed gniewem Boskim wisiała nad głowami nieszczęśliwych mieszkańców jakoby ciężka chmura nawałnicą napelniona. Niestety! wkrótce nędze wszelakie przyszyły na te okolice.

Kłątwa przez Papieża rzucona, jak błyskawica, ciężko wszystkich razila. Kościoły były pozamykane i na próżno wdychali mieszczanie, dzieci ich i wnuki o posiłek chrześcijański.

Ledwo że kilka tygodni po owym nieszczęsnym dniu mordów upłynęło, otworzyły się wody podziemne w kopalniach; daremne były wszelkie prace, aby zatrzymać zalewy. Pożar okropny spustoszył przytem w tym jeszcze roku Bytom. Wszystkie żywioły zjednoczyły się niby ku temu, aby nieszczęście uzupełniły. Ludzie dopiero odstępnęli trochę — gdy za przyczyną opata klasztoru ś. Wincentego w Wrocławiu Ojciec ś. zniósł nareszcie po siedemdziesięciu latach nędzy i smutku kłatwę kościelną.

O przeniesieniu obrazu Matki Boskiej Piekarskiej do Wielkiego Ołtarza.

Mimo wszystkich złości i nieprawości ucziwi i spokoju ludzie żyli jedaak i pod tamte czasy, a jednym z takich

był świętobliwy ksiądz Jakób Roczkowski pleban w Piekarach, który kościółka i obowiązku swego wiernie pilnując, gorąco przytem modlił się, o upamiętanie dla ludzi, i wśród długich modlitw a postów, miewał nawet niejakie widzenia. I tak raz wśród modlitwy, gdy w polu się znajdując, spojrzal w górę ku niebu, ujrzał wraz z drugim kapłanem, dwa światła wyraźne, wznoszące się jakby z pagórka Cerekwicy zwanego, i opuszczające się na kościół w Piekarach, potem znowu z nad tego kościoła wznoszące się i opadające ku Cerekwicy i napowrót, co trwało przez całą godzinę. Pleban pomyślał sobie, że jak te światła wstępują i występują z kościoła na pagórek, tak może Bóg da, że i światło wiary i rozumu wystąpi zeń, i wstępujący tu lud oświeci, i wraz z tym ludem rozejdzie się dalej po wzgórzach tego świata. Tak sobie myśląc, ksiądz pleban pełnił jeszcze gorliwiej obowiązki swoje, a najprzód postarał się, aby obraz Matki Boskiej wyjąć z bocznego ołtarzyka, prochami okopconego, i w wielkim ołtarzu umieścić. Dla tego to uczynił także aby lud miał łatwiejszy dostęp do obrazu. Przeniesienie to miało miejsce w roku 1659. Sam zaś ksiądz pleban coraz tkliwiej a serdeczniej do ludzi przemawiał: i w kościele i gdzie kogo spotkał, aby w nich miłość i wiarę dawniejszą rozbudzić, a każdemu o ile mógł dobrze czynił, gdyż ran i nieszczęść, jak zwykle po spustoszeniu nie brakło. — Co do owych zaś światel, to o nich po dziś dzień jeszcze można czytać świadectwo księdza Andrzeja Wiercioskiewicza, natenczas prebendarza Mstowskiego: „Ja, niżej podpisany świadczę sumieniem mojem i wiarą kapłańską, że przed 15 laty, około trzeciej w nocy godziny, w przytomności Przewielebnego ks. Jakóba Roczkowskiego, Plebana natenczas w Piekarach, widziałem światła dwa, na kształt świec, które z górki Cerekwicy zwanej, spadały ku kościołowi w Piekarach, i znowu wznosiły się w górę, zstępując i wstępując przez całą godzinę. Na świadectwo tego widzenia podpisałem się tu własnoręcznie i pieczęcią stwierdziłem.

W Piekarach, dnia 5 Sierpnia 1678 r.

Ks. Andrzej Wiercioskiewicz Prebendarz Mstowski.

Gdy pleban Roczkowski pracował u siebie w Piekarach nad ożywieniem miłości Boskiej w sercach okolicznego ludu, tymczasem i biskup krakowski Andrzej Trzebnicki, troskał się o lud w swojej podówczas dycjezy, i to zrobił, że została wyznaczona misya, i dwaj misjonarze wysłani do miasta Tarnowskie Góry, aby lud ku Bogu nawracali, odwracając go przeto od wzajemnego z sobą walenia i gniewu. Tarnowskie Góry zaś jest to siedlisko władz górniczych, też w pobliżu Piekar leżące, gdzie prawie że największe było siedlisko niezgody.

Tak tedy i pleban i biskup, i misjonarze pracowali wszyscy nad tem, aby ludziom wytłomaczyć, że kłócąc się a walcząc i nie pracując przytem, sami sobie najwięcej szkoda, ale ludzie rozhułani wzajem na siebie, nie bardzo słuchali, choć już głodem marli, gdyż dla walki nie było komu orać, ani siał. Aż Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy, uznał, że dopelniona jest miara grzechu, i podniósł straszną różgę kary! Było to roku 1676.

W Tarnowskich Górach wybuchła najprzód cholera; Pan Bóg dał śmierci misję uspokojenia swawolników i od razu odmieniło się wszystko. Choroba szerzyła się, a ludzie przerażeniem gnani, wyciągali dopiero ręce do Boga, prosząc zmiłowania, nawrócenia grozą śmierci, gdy w obec nauk misjonarskich nawracać się nie sporo im było. Ale dla bardzo wielu pomocnem było nawrócenie już nie na tym świecie, lecz na tamtym. Śmierć kosą swoją kładła sobie u nóg bogatych i ubogich, jak kosarz trawę kładzie, lub zboże. Tak Pan Bóg karze, gdy napominania nie pomagają, gdy ludzie zapomniawszy, że są ludźmi, próbują życie jakby zwierzęta prowadzić, szarpiąc się między sobą na wstyd i hańbę człowieczeństwa!

Na cóż się odważasz, człteku, prochu maroy?

Przeciw Stwórcy wstając jako duch on czarny!...

Skiwie Bóg, i ciebie nie ma już na świecie,

Już na sąd ostatai niosą cię zamiecie.





